

SHERLOCK HOLMES

KOLEKCJA DLA DZIECI

SZALONE ŚLEDZTWA,
SZYFRY I STRASZYDŁA



SHERLOCK HOLMES

Wydawnictwo Tandum
www.wydawnictwo-tandum.pl

Tytuł oryginału: The Sherlock Holmes Children's Collection:
Creatures, Codes and Curious Cases:
Sherlock Holmes: The Lion's Mane

Copyright: © Sweet Cherry Publishing [2021]
Licensor: Sweet Cherry Publishing United Kingdom [2021]

Copyright for this edition © 2022 by Wydawnictwo Tandum

Adaptacja na podstawie oryginalnego tekstu
Sir Arthura Conan Doyle'a: Stephanie Baudet
Ilustracje: Arianna Bellucci
Projekt okładki: Arianna Bellucci i Amy Booth

Tłumaczenie: Mariusz Berowski

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Aleksandra Kleczka
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I
ISBN: 978-83-8271-950-5
EAN: 9788382719505
ISBN e-book: 978-83-8271-951-2

Druk: Edica

LWIA GRZYWA



SIR ARTHUR CONAN DOYLE





Rozdział pierwszy

Mój przyjaciel, doktor Watson, zawsze lubił spędzać czas poza miastem bardziej niż ja. Sam zacząłem dostrzegać zalety życia na wsi, dopiero gdy zakończyłem karierę i postanowiłem spędzić emeryturę w małym domku w Sussex. Mogłem wreszcie odetchnąć od ponurej atmosfery spowitego we mgle Londynu i od interesantów nieustannie pukających do

moich drzwi. Renoma najslynniejszego detektywa w stolicy dawala mi sie niekiedy we znaki.

Watson nadal odwiedzal mnie od czasu do czasu i zawsze bardzo ciesylem sie na jego widok. Zaprzyjaznilem sie tez z sasiadem, niejakim Haraldem Stackhurstem, dyrektorem The Gables, szkoly lezacej pol mili od mojego domku. Pan Stackhurst mieszkal i pracowal w budynku szkoly, wraz z kilkoma nauczycielami. Uczeszczalo tam okolo dwudziestu uczniow, ktorzy pobierali lekcje matematyki,

przyrody i sztuk pieknych. Stackhurst i ja znalezlismy wspolny jezyk juz od naszego pierwszego spotkania, ktore stalo sie poczatkem serdecznej przyjazni.



Ta osobliwa sprawa zaczela sie pewnego ranka, gdy wygladalem przez okno, podziwiajac malownicze wapienne klify i rozciagajace sie za nimi bezkresne morze. Z mojego domku widać bylo poczatek stromej sciezki prowadzacej do plazy na brzegu przepieknej laguny, ktora z kazdym przyplywem nabierala

wody i przypominała mieniący się lazurem basen pływacki.

Morze było spokojne. Szalejący poprzedniej nocy sztorm dawno już ucichł i słońce wyzierało zza puszystych obłoczków. Dzień był zaskakująco pogodny jak na wczesną wiosnę. Przez szybę czułem na skórze przyjemne ciepło. Postanowiłem zrobić sobie spacer, by rozprostować nogi przed śniadaniem.

Szedłem niespiesznie ścieżką wzdłuż klifu, lecz zanim zacząłem schodzić stromizną do plaży, usłyszałem za plecami wesołe nawoływanie.

Odwróciłem się i ujrzałem Haralda Stackhursta, który pozdrowił mnie przyjaznym gestem.

– Co za piękny poranek! Spodziewałem się, że cię tu spotkam, Holmesie – odezwał się.

